

Rosja jest uzależniona od Europy

a.ła., Łukasz Ruciński 26-09-2008, ostatnia aktualizacja 26-09-2008 02:16

Z Nobuo Tanaką, dyrektorem wykonawczym Międzynarodowej Agencji Energetycznej rozmawia Łukasz Ruciński



źródło: AFP

[+zobacz więcej](#)

Rz: Kilka miesięcy temu straszono prognozami 200 dol. za baryłkę ropy na koniec tego roku.

Nobuo Tanaka: Biorąc pod uwagę sytuację na rynku, to raczej mało prawdopodobne w tym i przyszłym roku. Jednak od 2010 r. sytuacja ulegnie pogorszeniu z powodu niedostatecznych inwestycji w zwiększenie potencjału wydobywczego przez producentów.

Unia Europejska jest głównym szermierzem idei ograniczenia emisji CO₂. Jednocześnie europejskie firmy wydają miliardy na budowę gazociągu bałtyckiego. Czy nie lepiej byłoby wydać te pieniądze na energię odnawialną?

Na obecnym etapie nawet duże inwestycje w odnawialne źródła energii nie zastąpią Europie paliw kopalnych, w szczególności gazu. Z punktu widzenia odbiorców to znacznie pewniejsze źródło energii, a zatem i mniej ryzykowna inwestycja.

Ile będzie kosztować baryłka ropy na koniec tego roku?

Międzynarodowa Agencja Energetyczna nie zajmuje się prognozowaniem cen. To zresztą bardzo trudne, wręcz niemożliwe. Staramy się natomiast badać i przewidywać sytuację na rynku – grę popytu i podaży – i jej wpływ na cenę.

I co wynika z tych analiz?

Podaż ropy nieco się poprawiła, jednocześnie dynamika popytu zmniejszyła się. Zapotrzebowanie na ropę wciąż rośnie – głównie za sprawą Chin, Indii i Azji Środkowo-Wschodniej, ale ograniczenie zużycia w Europie i Ameryce Północnej spowodowane wysokimi cenami i kryzysem opóźnia ten proces. Jeżeli zatem OPEC będzie kontynuował wydobywanie na obecnym poziomie, na koniec roku sytuacja – z punktu widzenia odbiorców – powinna się polepszyć. Poprawa powinna też nastąpić w przyszłym roku.

Są więc powody do optymizmu.

Niekoniecznie. Problem polega na tym, że rynek jest wciąż bardzo płytki. To widać po dużych i nagłych skokach notowań cen ropy, które tyle razy widzieliśmy ostatnio. Wystarczy pretekst, by cena poszła w górę lub spadła o 5 czy więcej dolarów na baryłce. Dlatego prognozowanie cen nie ma większego sensu.

Kilka miesięcy temu straszono jednak prognozami 200 dolarów za baryłkę na koniec tego roku.

Biorąc pod uwagę sytuację na rynku, to raczej mało prawdopodobny poziom w tym i przyszłym roku. Jednak od 2010 r. sytuacja ulegnie pogorszeniu, co ma związek z niedostatecznymi inwestycjami w zwiększenie potencjału wydobywczego przez producentów. Gorsze warunki mogą potrwać do 2013 r.

Źródła odnawialne nie zaspokoją zapotrzebowania UE na energię. Będziecie nadal potrzebować paliw kopalnych i energii jądrowej

Czy ten scenariusz uwzględnia możliwość mocnego spowolnienia rozwoju gospodarczego na świecie?

Już teraz w niektórych krajach popyt został ograniczony. W USA można mówić nawet o destrukcji popytu, zwłaszcza ze strony transportu, który zużywał ogromne ilości surowca. Jednocześnie ciągle analizujemy sytuację w Chinach i Indiach i na razie nie widzimy żadnych poważnych oznak spowolnienia. Zużycie ropy w tych krajach ciągle rośnie, co częściowo ma związek z jej subwencjonowaniem przez państwo. Główną przyczyną jest jednak bardzo dynamiczny rozwój gospodarczy. Ale kto wie, może po zakończeniu olimpiady Chiny spowolnią. Nie znamy również skutków, jakie będzie miał obecny kryzys na rynkach finansowych.

Unia Europejska zdaje się dzisiaj głównym szermierzem idei ograniczenia emisji CO2. Jednocześnie europejskie firmy wydają miliardy na budowę gazociągu po dnie Bałtyku. Czy nie lepiej byłoby wydać te pieniądze na odnawialne źródła energii, zamiast pogłębiać uzależnienie Unii od dostaw surowców z Rosji?

Na obecnym etapie nawet duże inwestycje w odnawialne źródła energii nie zastąpią Europie paliw kopalnych. W szczególności gazu, który w porównaniu z ropą czy węglem jest stosunkowo czystym surowcem. Jego wydobycie w Europie spada, więc import będzie rósł. Z punktu widzenia odbiorców to znacznie pewniejsze źródło energii, a zatem i mniej ryzykowna inwestycja niż w technologie odnawialne. Oczywiście rozwój tych ostatnich powinien być kontynuowany. Potrzebujemy obu źródeł, aby zapewnić rozwój gospodarczy, a jednocześnie zredukować emisję CO2.

W ten sposób uzależniamy się od jednego dostawcy, którym jest Rosja.

Rosja zapewnia ok. 40 proc. zapotrzebowania Unii na ropę i gaz. Europa kupuje od niej 70 proc. produkcji tych surowców. Zależność jest więc obustronna. Oczywiście, poszczególne kraje UE polegają na rosyjskich dostawach w różnym stopniu. Jeżeli jednak występowałyby wspólnie, jako blok, ich pozycja negocjacyjna wobec Rosji byłaby bardzo silna. Rzecz jasna należy dywersyfikować kierunki dostaw – możliwości jest sporo – Afryka, Bliski i Środkowy Wschód. Część z nich jest już zresztą wykorzystywana. Nie można też zapominać o jeszcze jednym ważnym elemencie – energii jądrowej. Jej rozwój jest w Europie nieunikniony. Aby zrealizować swoje cele, Unia potrzebuje mieszanki – energii z paliw kopalnych, źródeł odnawialnych i jądrowej.

Unia stawia sobie ambitne cele związane z redukcją emisji CO2, które Polska jako część Wspólnoty będzie musiała realizować. Jest obawa, że spowolni to nasz rozwój gospodarczy. Tymczasem szybki wzrost PKB jest nam potrzebny, by dogonić państwa starej Unii.

To prawda, jest takie niebezpieczeństwo, choć wiele będzie tu zależeć od tego, jak będą rozłożone na poszczególne kraje obowiązki związane z redukcją, w szczególności – jak będzie wyglądał przydział uprawnień do emisji. Odpowiednie rozłożenie uprawnień pozwoli

wyrównać szanse nowych państw członkowskich, niemniej osiągnięcie kompromisu w tej sprawie będzie bardzo trudne. Proszę zresztą popatrzeć na to pozytywnie. Polska i inne kraje regionu i tak muszą poprawić swoją efektywność energetyczną, aby móc gonić rozwinięte gospodarki. Jednocześnie to właśnie ta efektywność jest podstawowym narzędziem redukcji CO₂. Macie więc podwójną motywację do zmian, które i tak są nieuchronne. Jednocześnie dopiero budujecie nowoczesną gospodarkę, możecie więc od razu dostosować ją do wymagań związanych z ochroną klimatu. Budowanie od zera jest często łatwiejsze, niż przekształcanie zastałych struktur.

W grudniu w Poznaniu odbędzie się konferencja ONZ dotycząca nowego porozumienia w sprawie ochrony klimatu. Jakie jest jej znaczenie?

To bardzo istotne spotkanie, ponieważ pozwoli wysondować nastroje przed ostatecznym szczytem w Kopenhadze. Szczególnie ważne będzie stanowisko USA, bez których zaangażowania zawarcie światowego porozumienia klimatycznego może okazać się niemożliwe. Oczywiście rozmowy w Poznaniu będą bardzo trudne. Jednak na szczycie G8 w Toyako przywódcy tych państw zapewnili o swoim zaangażowaniu w przeciwdziałanie zmianom klimatycznym. To pozytywny sygnał.

Co jednak się stanie, jeżeli Poznań, a później Kopenhaga nie przyniosą porozumienia?

Koszty redukcji emisji, która jest nieunikniona, wzrosną i to gwałtownie. Im szybciej zaczniemy działać, tym obciążenia związane z ochroną klimatu będą mniejsze. To, czego światu najbardziej brakuje, to nie surowce, nie pieniądze, ale czas.

Nobuo Tanaka pełni obowiązki szefa Międzynarodowej Agencji Energetycznej od września 2007 r. Karierę zawodową rozpoczął w 1973 r. w Ministerstwie Gospodarki, Handlu i Przemysłu Japonii. Pracował również w ambasadzie tego kraju w USA. Bezpośrednio przed powołaniem na szefa MAE był dyrektorem OECD ds. nauki, technologii i przemysłu. Ma 58 lat. Rozmowa z dyrektorem Tanaką odbyła się podczas VI Okrągłego Stołu Forum Europy i Azji ds. Środowiska w Dublinie.

Polska od wczoraj jest oficjalnie członkiem Międzynarodowej Agencji Energetycznej. Formalnie przyjęta była półtora roku temu, ale dopiero po ratyfikacji wszystkich dokumentów m.in. przez parlament i prezydenta RP pełne członkostwo stało się możliwe. Udział w Agencji jest o tyle znaczący, że w razie kryzysu na rynku ropy i problemów z dostawami surowca może ona zaoferować nam pomoc. Z interwencji MAE skorzystały już inne kraje, m.in. Stany Zjednoczone po przejściu huraganu Katrina, który uszkodził instalacje wydobywcze w Zatoce Meksykańskiej dwa lata temu. Organizacja, skupiająca wraz z Polską 28 krajów, wypracowała specjalny mechanizm umożliwiający zorganizowanie dostaw. Polega on na tym, że kraje członkowskie udostępniają część własnych zapasów temu państwu, które znajdzie się w sytuacji kryzysowej. Międzynarodowa Agencja Energetyczna, która powstała w 1974 r., po pierwszym kryzysie naftowym, działa przy Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD).

—a.ł.

Żadna część jak i całość utworów zawartych w dzienniku nie może być powielana i rozpowszechniana lub dalej rozpowszechniana w jakiegokolwiek formie i w jakikolwiek sposób (w tym także elektroniczny lub mechaniczny lub inny albo na wszelkich polach eksploatacji) włącznie z kopiowaniem, szeroko pojętą digitalizacją, fotokopiowaniem lub kopiowaniem, w tym także zamieszczaniem w Internecie - bez pisemnej zgody PRESSPUBLICA Sp. z o.o. Jakiegokolwiek użycie lub wykorzystanie utworów w całości lub w części bez zgody PRESSPUBLICA Sp. z o.o. lub autorów z naruszeniem prawa jest zabronione pod groźbą kary i może być ścigane prawnie.